

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 77

Toruń - Poznań, czwartek 1 lipca 1926 r.

Rok 4



Nowy Prymas Polski ks. arcybiskup Hlond.

Nowy prymas Polski, ks. arcybiskup dr. Augustyn Hlond urodził się 5 lipca 1881 r. w Brzeckowicach pod Mysłowicami na Górnym Śląsku. Pochodzi z rodziny ubogiej, przodkowie jego brali wybitny udział w ruchach narodowych w Królestwie Polskiem, a zmuszeni uchodzić przed Moskalami, pozbawieni mienia rodzinnego, osiedlili się pod przybranym nazwiskiem z początkiem 19-go stulecia na Śląsku. Ojciec J. E., Jan Hlond, był urzędnikiem kolejowym. Pan Bóg nie poskąpił mu błogosławieństwa, obdarzając go 12 dziećmi, drugim z rzędu był ks. arcybiskup. Cała rodzina ks. arcybiskupa odznaczała się dużą pobożnością, trzech braci poświęciło się stanowi duchownemu.

Lata dziecięce.

Pierwsze lata dzieciństwa spędził ks. arcybiskup w Brzeckowicach i w Koszowach. Od 6 roku życia uczęszczał do szkoły w Brzezince, następnie zaś w r. 1893 wstąpił do gimnazjum w Mysłowicach. Od najmłodsze wieku objawiał mały Augustyn pociąg do stanu duchownego. Jako uczeń drugiej klasy gimnazjalnej, zaczął badać twórczą pracę ks. Bosko, założyciela zakonu salezjanów i tak głęboko przejął się idealami życia zakonnego, że wraz ze starszym swym bratem, Ignacym, wyjednawszy sobie pozwolenie i błogosławieństwo rodziców, wyruszył jako chłopak 13-letni pełen zapału i wiary w podróz do Turynu, by tam w zakonie salezjańskim odbyć dalsze studia i przysposobić się do stanu duchownego. Pomimo trudności, jakie musiał napotkać jako Polak na obczyźnie, wyrobił sobie wkrótce przodujące miejsce wśród kolegów i uznanie dla swych cnót i zdolności u przełożonych. Nowicjat przechodzi w Foglizzo, następnie kończy studia gimnazjalne, składa śluby zakonne i wstępuje do uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, gdzie w 21 roku życia składa doktorat filozofii z chlubnym postępem.

W ciągu studjów zajmował się gorliwie pedagogiką, nabywając dużo wiadomości oświatowiadzenia w wychowaniu młodzieży.

Pierwsze lata kapłaństwa.

Już w r. 1901, kiedy na ziemiach polskich powstał pierwszy zakład salezjański w Oświęcimiu, przełożeni wysłali go tam jako wychowawcę i nauczyciela. W roku 1905 został ks. dr. Augustyn Hlond wyświęcony przez J. E. biskupa przemyskiego, ks. Nowaka na kapłana i odbył swe prymicie na Śląsku. W roku 1907 jako młody 26 lat

zaledwie mający kapłan zostaje dyrektorem nowego zakładu w Przemyślu, które go rozwój tylko jemu zawdzięczać należy. W tym czasie studjował niestrudzone ks. arcybiskup literaturę i języki słowiańskie na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie.

Przeniesiony przez przełożonych do Wiednia na stanowisko dyrektora nowo-wybudowanego zakładu, rozwija ks. dr. Augustyn Hlond niezwykłe zdolności organizacyjne na tym posterunku, walcząc z olbrzymimi trudnościami finansowymi jak również z uprzedzeniami tamtejszych sfer do jego pochodzenia polskiego. Energia i hart woli ks. arcybiskupa przełamują jednak wszelkie trudności, podnoszą zakład do wysokiego poziomu i stwarzają mu warunki rozwoju. Jego praca i nadzwyczajna miłość do młodzieży, jak również niepopolite zalety ducha zyskują mu wkrótce i w tem nowym środowisku licznych przyjaciół. Donosiłem dziełem ks. arcybiskupa było uzyskanie od rządu austriackiego uznania i zatwierdzenia na ziemiach państwa Zgromadzenia Salezjańskiego, mimo przeszkód ze strony pewnych sfer austriackich i intryg zagranicznych.

W roku 1919 powierzono ks. dr. Hlondowi prowincję salezjańską, obejmującą Austrię, Węgry i Niemcy Zachodnie. Na tem nowym stanowisku dopiero daje się ks. arcybiskup poznać jako człowiek stworzony do wielkich zadań. Świadczą o tem założone przez niego w ciągu lat trzech liczne siedziby salezjańskie: w Passawie, Budapeszcie, Monachjum, Essen, Grazu, Ernedorfie, Burghausen, Bambergu itd.

Tysiące młodzieży znajdują w stworzonych zakładach opiekę i wychowanie na dzielnych obywateli i dobrych katolików. Niestrudzona praca organizatorska nie przeszkadza jednak ks. prowincjałowi w innych pracach.

Nic dziwnego, że kiedy po przewrotach na Śląsku powstaje potrzeba stworzenia odrębnej administracji apostolskiej dla polskiego Górnego Śląska, wybór Ojca św. padł na najgodniejszego syna tej śląskiej ziemi, ks. biskupa Hlonda. Wybór nie mógł być lepszy. Prawdziwie apostolskie cnoty administratora apostolskiego, jego gołębia dobroć, serce szerokie i ofiarne, zdumiewająca inteligencja, a przede wszystkim olbrzymia, wprost niestrudzona praca społeczna na każdym polu wśród wszystkich warstw zyskują dlań wszystkie serca tak wśród polskiej, jak i niemieckiej ludności katolickiej Śląska.

Nominacja na pierwszego biskupa śląskiego i arcybiskupa tej starej piastowskiej diecezji, która nastąpiła dnia 14-go grudnia ub. roku, nie była czemś niespodziewanym. Nie było wśród Ślązaków godniejszego do piastowania tego urzędu.

Toteż konsekracja ks. arcybiskupa Hlonda w Katowicach była wielkim świętem religijnym i narodowym nie tylko Śląska, lecz całej Polski.

Nowy biskup śląski.

Na trudną i odpowiedzialną placówkę śląską powołał Ojciec św. prof. arcybiskupiego seminarjum duchownego w Gnieźnie, kanonika metropolitalnego Arkadiusza Lisieckiego. Archidiecezje gnieźnieńsko-poznańskie ponoszą dużą ofiarę oddając kapłana tej miary na nowoutworzoną stolicę biskupią w Katowicach, a Śląsk może z mniejszym żalem żegnać swego dotychczasowego arcybiskupa witając takiego następcę.

Ks. biskup-nominat Arkadiusz Lisiecki

W pół roku po tych wspaniałych uroczystościach Ojciec św. powierzył pierwszemu biskupowi śląskiemu i synowi ziemi śląskiej najwyższe stanowisko kościelne w Polsce. Jest w tym fakcie nowy znamieny symbol zjednoczenia Polski, którego obrońcą i szermierzem był zresztą zawsze w ciągu wieków Kościół katolicki.

ma za sobą pracowitą przeszłość. Studja gimnazjalne i uniwersyteckie odbył w Belgji i w Rzymie, święcenia odebrał w kraju, poczem został zaraz w 1904 roku powołany jako wikariusz do miasta Ostrowa.

Ziemia ostrowska ma dotąd w pamięci sześćdziesiąt lat pracy ks. Lisieckiego. Doskonały kaznodzieja, pilny pracownik w kościele oddawał cały swój czas poza pracą duszpasterską działalności społecznej, oświatowej i narodowej, udzielając się na tem polu całej Wielkopolsce.

Niemcy żądają zwrotu Chorzowa.

M. S. Z. otrzymało już od poselstwa niemieckiego notę, żądającą oddania zakładów azotowych w Chorzowie i zwrotu szkód wyrządzonych przez za-

rząd przymusowy, przytem nota powołuje się na wyrok trybunału międzynarodowego w Hadze.

Obniżenie stopy procentowej.

Z mocą obowiązującą od 1 lipca.

Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że p. minister skarbu, korzystając z możliwości przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o lichwie pieniężnej obniżył najwyższe ustawowe granice wymieniających i pobieranych korzyści do 20% w stosunku rocznym. Ustawa ta została już uchwalona przez Sejm i w tych dniach zostanie uchwalona przez Senat. Opierając się na art. 2 wspomnianej ustawy o lichwie pieniężnej, w najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie ministra skarbu, normujące wymianę i pobieranie najwyższych korzyści przez instytucje kredytowe na 18% w stosunku rocznym. Jednocześnie Bank Rolny zarządził zniżkę oficjalnej stopy procentowej od dyskonta z 12% na 10% w stosunku rocznym.

Poza tem banki państwowe mają zniżyć wszystkie stawki procentowe zarówno od swych operacji aktywnych, jak i passywnych. Bank Gospodarstwa Krajowego obniży stawkę od operacji aktywnych z 18% na maksimum 14% w stosunku rocznym, stosując najniższe stawki od 9 do 12% przy kredytach o charakterze ulgowym. Oprocentowanie wkładów zostanie

również obniżone od 8 do 10% w stosunku rocznym zależnie od charakteru wkładów. Bank Rolny przy udzielaniu kredytów z funduszy państwowych na specjalne cele rolnictwa obniży oprocentowanie z 15% na 12% i z 10% na 9% zależnie od charakteru kredytu. Również P. K. O. obniży swe stawki procentowe na maksimum 14% i niżej, jak również oprocentowanie wkładów w obrocie czekowym na 7%. Wszystkie powyższe zarządzenia mają wejść w życie z dniem 1. lipca br.

Jak nam komunikują, ostatnie zarządzenia są pierwszym etapem w kierunku stopniowego dalszego obniżania stopy procentowej na rynku wewnętrznym. Sfery gospodarcze niewątpliwie powitają te zarządzenia jako pierwszy zwiastun celowych posunięć rządu w kierunku odprężenia sytuacji na rynku i walki z kredytami finansowymi. Unormowanie stopy procentowej wpłynie praktykowane w Polsce było tłumane zagranicą do naszych stosunków gospodarczych. Wysokie oprocentowanie praktykowane w Polsce było tłumane przez zagranicę jako premia za ryzyko, związane z lokowaniem kapitałów w Polsce.

Rzemiosło polskie nie chce próżnować lecz pracować.

Drugi dzień zjazdu rzemieślniczego.

W drugim dniu wszechpolskiego zjazdu rzemieślniczego w Warszawie obradowała Rada Główna Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. W obradach wzięło udział 210 osób.

Sprawozdanie z działalności rady przyjęto w całości. Uchwalono polecić komitetowi wykonawczemu ogłoszenie konkursu na podrecznik kalkulacji za wodowej dla poszczególnych gałęzi rzemiosł i podjęcie przeprowadzenia dokładnej statystyki warsztatów rzemieślniczych oraz rzemieślników. Ze branie z zadowoleniem przyjęło do wiadomości, że uchwalone w roku ubiegłym podjęcie prac nad opracowaniem wzoru książkowości dla warsz-

tatów rzemieślniczych zostało już przeprowadzone. Ogłoszono konkurs i używany na nim wzór został już wydany przez C. Tow. Rzem. w opracowaniu p. K. Dudrewicza.

Uchwały zjazdu rzemieślników.

Zakończyły się 29. VI. obrady zjazdu rzemieślników chrześcijańskich. Jedną z uchwał domaga się przedłużenia tygodnia pracy do 48 godzin, a poza tem w budownictwie podczas zajęć sezonowych do 10 godz. dziennie. Druga uchwała domaga się reorganizacji kas chorych i jedna z rezolucji domaga się pomocy kredytowej dla rzemiosł od rządu.

Sejm domaga się zwolnienia generałów.

Interpelacje stronnictw do rządu w sprawie popełnionego bezprawia.

Umiarkowane stronnictwa sejmowe żywo interesują się sprawą uwięzienia b. ministra spraw wojskowych, gen. Malczewskiego. W sprawie tej Związek Ludowo - Narodowy zgłosił onegdaj następującą interpelację:

„Wobec przecięgania się uwięzienia żołnierzy Rzeczypospolitej wyższych stopni, a przedewszystkiem ministra spraw wojskowych pod pozorami ubocznych, w rzeczywistości za wierność przysiędze według konstytucji do dziś obowiązującej, podpisani zapytują p. prezesa ministrów, dlaczego dotychczas istnieje ten stan bezprawny i czy p. prezes ministrów położy kres temu niezwykłemu stanowi rzeczy”.

Kluby P. S. L. (Piast) i Ch. D. zgłosiły w tej samej sprawie następującą interpelację pod adresem p. premiera:

„Po nieszcześliwych wypadkach majowych niejednokrotnie enuncjacje rządu zapewniały o wchodzeniu na drogę pacyfikacji wysoce zaognionych stosunków w kraju, celem zapewnienia społeczeństwu i armii możliwości normalnego życia i normalnego rozwoju.

Tymczasem rzeczywistość znalazła się w zupełnej rozbieżności z temi enuncjacjami, a najjaskrawszym przykładem jest fakt zaarrestowania i przetrzymywania w więzieniu b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego. Fakt ten wzburza opinię publiczną, dla której jest wprost niezrozumiałym. Minister Rzeczypospolitej za to, że wykonywał swój obowiązek względem państwa zgodnie ze złożoną przysięgą, przeciwstawiając się rokoszowi, pod błahym pretekstem jest uwięziony i przesładowany przez rząd, oświadcza się za praworządność. Podobne postępowanie musi w konsekwencji doprowadzić do zabicia w społeczeństwie poczucia wszelkiej praworządności. Wobec tego zapytujemy p. prezesa Rady Ministrów:

1) czy rząd usprawiedliwi niesłychane bezprawie, popełnione na osobie gen. Malczewskiego;
2) czy prezes Rady Ministrów skłonny jest spowodować niezwłoczne uwolnienie gen. Malczewskiego z więzienia i dania mu słusznego zadośćuczynienia“.

Sytuacja strajkowa w Toruniu.

Bez zmiany. — Magistrat zawiera umowę z nowymi pracownikami. — Produkcja prądu i gazu nie zmalała.

W poniedziałek 28. b. m. w południe upłynął termin wyznaczony przez magistrat strajkującym robotnikom i urzędnikom do zgłoszenia się celem zawarcia umowy. Z dawnych pracowników zgłosiło się tylko 14 inkasentów i kilkunastu robotników, wobec czego magistrat przystąpił do zawierania umów z nowymi pracownikami, których zgłoszeń napłynęło przeszło 400 przy zapotrzebowaniu ok. 300 pracowników. Nieczynne są tylko tramwaje, dostawa natomiast prądu i gazu nie uległa przerwaniu. W dniu wczorajszym nawet w zbiornikach gazowni było wypro-

dukowanych przeszło 1000 m. szesc. gazu. Komunikację w mieście podtrzymują autobusy, uruchomione przez f-my Szymański i Lenartowicz i br. Cierpiakowskich. Autobusy te oddają znaczne usługi zwłaszcza wczoraj w św. Piotra i Pawła, w czasie wzmocnionych wyjazdów mieszkańców za miasto.

Przyjmowanie nowych robotników ma być rychło ukończone i w najbliższych dniach prace elektryczne będą wznowione w całej pełni do uruchomienia tramwajów włącznie.

Strajk angielski przyniósł 9 miliardów zł. straty.

Na zebraniu grupy przemysłowej w Birmingham podtrzymującej politykę Baldwin, mówcy na podstawie danych cyfrowych określali straty kopalń węglowych na skutek strajku na 8 milionów funt. dziennie. 55 dni strajku przyniosło w ten sposób około 450 milj. funt. strat, jednakże jeśli strajk będzie się przedłużał, strata dzienna wzrośnie do 10 milj. funt. szt. w ciągu dnia ze względu na niebezpieczeństwo zalania kopalń przez wodę. 6-tygodnio we jeszcze trwanie strajku mogłoby tak silnie poderwać byt przemysłu węglowego, że konieczneby się okazało zwinięcie 25 proc. kopalń węgla ze względu na zupełną niemożność wznowienia w nich pracy bez włożenia w

kopalnie znacznych sum inwestycyjnych.

Oświadczenie sekretarza związku górników Cooka, zapowiadające zejście przez górników z dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska zostało przyjęte przez sfery rządowe ze znacznym zainteresowaniem.

Sądzą jednak, że powrót do status quo z kwietnia jest warunkiem nie do przyjęcia, gdyż w tym wypadku przemysł węglowy wymagałby dalszego subsydiowania przez rząd, co według oświadczenia premiera Baldwin jest wykluczone.

Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4).

Za króla Bolesława Chrobrego

Ciąg dalszy.

Późna już była noc, gdy wszedł Opat Aron. Z nim razem opuścili swą więzienną celę w turmie i zeszli w podwórze, gdzie na nich dwa konie czekały. Niedaleko od turmy furta wiodła na pole. U tej furty stała straż, choć to w czasie pokoju było zbytecznym.

Lecz Bolesław ciągle się obawiał wszelkiej zdrady, podejścia i napaści.

Opat Aron pierwszy dając się poznać straży, wyszedł stąd na pole i jako swoich dwóch posłańców, braci za sobą wprowadził.

Ucałowawszy rękę jego Jaksowie dosiedli koni z niewysłowionym uczuciem, jakiego doznaje człowiek długo zamknięty, gdy nagle dostaje się na swobodę. Nie mówiąc nic do siebie, popędzili spieszno oddalając się od grodu, którego okolice szczególnie dla nich były niebezpieczne i ku najbliższemu kierując się lasom. Okolice te dobrze im były znajome, bo nieraz polowali w nich z królem.

Jeszcze Opat stał w furcie, aby się nacznie przekonać o ich oddaleniu, gdy puściwszy się cwałem Andruszka i Jurga zniknęli w zaroślach.

VIII.

Tyniec, którego opactwo pierwszy król Bolesław z Judytą Węgierską, matką Bez

prima założył i uposażył, starą był osadę i gródkiem, nad brzegiem Wisły, wśród leśnistej okolicy o półtoręj mili od chrobackiej stolicy Krakowa położonym. Jak w całej Europie naówczas tak i w Polsce za konnicy św. Benedykta, przynosili ze sobą światło. Od tych klasztornych ognisk, przy których pierwsze szkółki powstawały, miało się ono w na pół pogańskim jeszcze kraju rozchodzić.

Nie starczyły rzadko rozsiane Katedry i Biskupstwa ani świeckie duchowieństwo wielkiemu nawracaniu i cywilizacji. Najdzielniejszą byli im pomocą mnisi i zakonnicy. Toteż za Mieszka a więcej jeszcze za Bolesława Wielkiego się zkołębły pustelnie, klaszatory, kościoły, w Sieciechowie, na Łysej Górze, w Tyńcu, Lubiniu... Potrzeba było przysposobić krajowe duchowieństwo, któreby zrozumiałym językiem do ludu przemawiać mogło. Benedyktyno sprowadzeni z Kluniaku, Monte Cassino i innych klasztorów ze Zachodu, przynosili ze sobą szkoły, rękopisma, rzemiosła i sztuki piękne, do naszego niecywilizowanego jeszcze naówczas kraju.

Niebędziemy opisywali podróży Jaksów do Tyńca, która trwała dość długo już dlatego, że miejsc wiele wymijać musieli i od oczów ludzkich się schronić. Podróż była męcząca, mrozy i zawieje bardzo ją przykrą czyniły. Nie obeszło się też bez zbłąkania, które niemało czasu kosztowało. Gościńców naówczas nie wiele jeszcze było w kraju, toteż znużeni przedzieraniem się przez różne lasy i ma-

Wszędzie spiski.

Spisek przeciw Primo de Riverze.

„Le Matin“ donosi z Madrytu, że hiszpański ruch spiskowy był skierowany przeciwko Primo de Riverze przez oficerów, niezadowolonych z powodu uregulowania sprawy oficerskich awansów. Do oficerów przyłączyli się potem czynniki polityczne usposobione wrogo względem rządu.

„Chicago Tribune“ donosi z Saint Jean de Luz, iż policja przychwyciła manifest spiskowców hiszpańskich, w którym ci ostatni domagają się postawienia w stan oskarżenia wszystkich członków rządu, zwolania korteżów oraz rewizji konstytucji. Dziennik po-

Chcieli zamordować prezydenta Turcji.

Aresztowania w związku z wykrytym ostatnio zamachem na Mustafę Kemala Paszę przyjmują niebywałe rozmiary. W samej Smyrnie głównem centrum zamachu, gdzie miał być dokonany sam zamach na Kemala aresztowano przeszło 300 ludzi, z czego 25 deputowanych. Ogólna ilość aresztowa-

daje, że w związku ze spiskiem aresztowano około 200 osób.

Królewska para hiszpańska w Paryżu.

26. VI. przybyła tu królewska para hiszpańska.

Spisek na życie króla hiszpańskiego. Policja aresztowała 2 Hiszpanów, którzy planowali zamach na króla hiszpańskiego w czasie pobytu jego w Paryżu.

„L'Humanite“ twierdzi, że separatysty katalońscy urządzili demonstrację przeciwko przybyłemu tu wczoraj wieczorem królowi Alfonsowi. W demonstracji tej wzięła również udział pewna liczba robotników francuskich.

Proces przeciw spiskowcom. Rozpoczął się tu proces przeciwko oskarżonemu o udział w spisku na życie prezydenta republiki tureckiej Mu stafa Kemala-paszy.



Zesłanie Abd-el-Krima na wyspę Korsykę.

Jak donosi prasa zagraniczna, Abd-el-Krim zostanie zesłany na wyspę Korsykę. Rycina nasza przedstawia wyspę Korsykę od strony południowej.

Straszne powodzie w Niemczech.

Schwedt, (nad Odrą). (PAT.)

Tama na Odrze przerwana jest na przestrzeni 220 metrów. Poziom wody, który wczoraj wynosił 3.13 metrów ponad stan normalny, podniósł się w nocy do 3.30 m. Według dotychczasowych obliczeń na podstawie danych z górnego biegu Odry należy się liczyć z tem, że do niedzieli poziom na rzece wzrośnie o dalsze 15—20 cm.

Magdeburg, 26. 6.

Zbiory w okolicy Magdeburga, Je-

rychowa i Fischbock zostały całkowicie zniszczone przez powódź. Straty oceniają na pół miliona marek.

Barby (nad Łabą), 26. 6.

Miasto Barby i okolice nawiedziła katastrofa powodzi. Straty poniesione przez samo miasto wynoszą około miliona marek. W sąsiedztwie miejsca dopływu Saali do Łaby wytworzyło się wielkie jezioro, obejmujące 6—8 kilometrów przestrzeni.

Powódź w Małopolsce.

Według informacji dyrekcji robót publicznych deszcze i ulewy wyrządziły na całym terenie województwa Krakowskiego wielkie szkody, szczególnie zaś w powiatach: Krakowskim, Tarnowskim, Pilźnieńskim, Wadowickim, Bialskim, Żywieckim i Gorlickim. W pow. Krakowskim klęską powodzi zo-

stało dotkniętych 13 gmin. Fale Wisły zalały kilkadziesiąt domów. Kilka zabudowań gospodarczych uniosła woda, zrywając mosty i przyczółki. Fale zalały nabrzeżne grunta, unosząc siano i niszcząc plony. W pow. Tarnowskim wylała rzeka Biała, w samym Tarnowie wystąpiła z brzegów rzeczka Wątok, zalewając ogrody i sady.

nowce, tak jeźdźcy jako i ich koni zatęsknili wreszcie za wycieczką. Andruszka i Jurga upatrywali niecierpliwie rychło im się ten upagniony Tyniec ukaże.

Opat Aron dał im własną ręką zapisaną zrynek pergaminu pod swą pieczęcią do zastępczego go Ojca przeora. Wiele na nim jednak napisać nie mógł, zlecił więc Andruszce, aby ustnie resztę opowiedział.

Ominąwszy Kraków, jechali nocą przez gęsty las. Mróz ostry, głód i znużenie strasznie im dokuczało; wreszcie wyjechałszy nad ranem z lasu, ujrzeli o kilkanaście staj na urwistem wzgórzu nad rzeką teraz zamarzłą, w ogrodzeniu budowlę, a nad niemi wysoko krzyż, który im Tyniec zwiastował. Zdala słyhać było odgłos dzwonka klasztornego. Słupy dymu podnosiły się nad dachami. Z niewymowną pociechą w duszy, czując się ocalonymi, popędzili konie, by co rychlej dostać się pod gościnny dach.

Wkrótce stanęli przed bramą dobrze obwarowaną, lecz nie bardzo okazałą. Tu posiadali z koni i natychmiast otworzyły się wrota i w nich stanął stróż w ciemnym odzieniu, mierząc nowoprzybyłych ciekawymi oczyma. Był to bracišek, który już trochę języka rozumiał i gdy mu Andruszka powiedział, że są od Opata posłani, a z przeorem mówić potrzeba, wnet od nich konie odebrano, a ich do foresterjum zaprowadzono.

Gospoda ta była pustą dla obcych, ale ogień się palił na kominie i w wielkiej tej

izbie widać było drzwi kilkoro do osobnych cel prowadzących. Ogromny stół, a na nim kilka mis zapomnianych, na ścianie wizerunek Chrystusa, ławy około stołu i podłoga szmatami wysłana, stanowiły jedynie urządzenie tej skromnej gospody.

Zaledwie weszli Jaksowie, ukazał się na progu młody nowicjusz w czarnym ubiorze, z twarzą rumianą, tchnącą spokojem i wesołością z ciemnymi oczyma i takimi włosami.

Widocznie obowiązkiem jego było gości witać i przyjmować. Rodem Francuz, nauczył się jako tako naszego języka i zaraz spytał Jaksów, czyby głodnymi nie byli. Zarazem oznajmił im, że przeor jest na chórze, a za chwilę, gdy się skończą modlitwy, przyjdzie do nich.

Niedługo też wszedł do izby przeor w habicie jakiegopod dzień używają Benedyktyni. Był to młody już, ale czysty mężczyzna, z tym samym, wesołym wyrazem twarzy, który już u młodego kleryka tak dziwił braci Jaksów. Andruszka pozdrowiwszy pocałowaniem ręki Ojca Benedykta, oddał mu pergaminowy zwitek Opata Arona.

Przeczytawszy to pismo przeor dał znak klerykowi, aby się oddalił i teraz zaczął wypytywać braci o cały przebieg ich smutnej przygody. Gdy mu Andruszka wszystko szczerze opowiedział, rzekł poważnie:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik gospodarczy



Pozyczki dla rolników.

a) Na podniesienie hodowli.

Część sumy 3 milionów złotych, przewidzianej w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych na rok 1925 w dz. I w § 15 na „Zasiłki i kredyty na podniesienie hodowli w gospodarstwach drobnych rolników” Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekazuje do administracji Państwowego Banku Rolnego na podstawie §§ 3 i 48 statutu Państwowego Banku Rolnego (Dz. Ust. Rz. P. 1925 r. nr. 69 poz. 487) na udzielanie pożyczek na zasadach następujących:

1. Pożyczki mogą być udzielane na zakup bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiu, a także na organizację zbytu ich wytworów.

2. Pożyczki udzielane będą zarówno osobom fizycznym, jak i osobom prawnym za zabezpieczeniem, przewidzianym w statucie Państwowego Banku Rolnego dla czynności kredytowych Banku, a uznany w każdym poszczególnym wypadku przez dyrekcję Banku za wystarczające.

3. Termin spłaty pożyczek nie może przekraczać: a) na zakup bydła rogatego — lat 3; b) na zakup owiec i trzody chlewnej — lat 1; c) na zakup drobiu — 1 roku; d) na budowę mleczarni spółdzielczych parowych — lat 10r e) na budowę mleczarni spółdzielczych ręcznych — lat 5; f) na budowę urządzeń, służących do zbytu i przerobu wymienionych w § 1 inwentarza i jego wytworów — lat 10; g) na kapitał obrotowy dla rolniczych organizacji, mających na celu zbyć inwentarza i jego przetworów — 1 roku.

4. Pożyczki, przewidziane w punkcie 3 pod a, b, c, d, e, będą spłacane w ratach półrocznych.

5. Oprocentowanie na rzecz skarbu państwa będzie wynosić: od pożyczek, udzielanych na cele, wymienione wyżej w punkcie 3 pod a, b, c, d, e — 8 proc., na cele zaś, wymienione w p. 3 pod f i g — 12 proc. rocznie; ponadto od dłużników może być pobierany na rzecz Państwowego Banku Rolnego dodatek administracyjny, który wynosić będzie w pierwszym wypadku od pożyczek, udzielanych na cele, wymienione w punkcie 3 pod a, b i c, nie więcej niż 2 proc., a w innych wypadkach nie więcej — 1 proc. w stosunku rocznym.

6. Odsetki płatne są zgóry w ratach półrocznych. Sumy ściągnięte przez Bank Rolny tytułem odsetek lub zwrotu kapitału winny być niezwłocznie przelewane do Centralnej Kasy Państwowej na odpowiedni fundusz dochodowy Ministerstwa Rolnictwa. Państwowy Bank Rolny przed kładą Ministerstwu Skarbu kwartalne sprawozdanie o stanie tego kredytu.

7. Pożyczki przysądza dyrekcja Państwowego Banku Rolnego zgodnie ze statutem Banku i w myśl zasad wyżej wskazanych. W posiedzeniach dyrekcji bierze udział delegat Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z głosem doradczym i opiniodawczym oraz z prawem sprzeciwu w razie różnicy zdań pomiędzy nim, a dyrekcją Banku, co do celowości przyznanych pożyczek. W wypadku zgłoszenia przez delegata sprzeciwu, ostateczna decyzja należy do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

8. Pożyczka musi być użyta wyłącznie na cel, na jaki została przyznana. W razie użycia na inny cel, pożyczka staje się, bez względu na termin, wymagalną i podlega natychmiastowemu zwrotowi na żądanie Banku.

9. Bank przyjmuje i ściągą od dłużników raty oraz wszelkie inne należności z tytułu wydanych pożyczek, jak również prowadzi odrębną księgowość tego kredytu.

10. Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych służy prawo nadzoru nad prawidłowym zużyciem powierzonych kredytu i udzielonych pożyczek.

b) Na budowę mleczarni spółdzielczych.
1. Pożyczki z funduszu Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych na 1925 rok w dz. I § 15, w razie użycia na cele podniesienia mleczarni mogą być udzielane wyłącznie spółdzielniom mleczarskim i użyte jedynie na cele wzniesienia budowli, niezbędnych dla podniesienia techniki wyrobu.

2. Pożyczka może być udzielona tylko w tym wypadku, jeżeli spółdzielnia ma warunki do normalnego rozwoju, w szczególności, jeżeli członkowie spółdzielni złożyli zobowiązanie na dostawę mleka nie mniej od 200 krów w mleczarniach ręcznych i nie mniej niż 500 krów w mleczarniach motorowych.

3. Przy udzielaniu pożyczek pierwszeństwo mają mleczarnie, będące w ruchu i mieszczące się w wydzielonych budynkach. Przyznawanie pożyczki na wzniesienie budowli dla nowozałożonej spółdzielni mleczarskiej może mieć miejsce przedewszystkiem w okręgach, mają-

cych naturalnie warunki dla rozwoju mleczarstwa, w których jednak dotychczas spółdzielnie mleczarskie nie powstały.

4. Podanie winno być poparte przez opinię jednego ze związków rewizyjnych spółdzielni rolniczych.

5. Spółdzielnia, składająca podanie o przyznanie pożyczki, winna przedstawić potwierdzenie związku rewizyjnego, że członkowie wpłacili udziały w kwocie, stanowiącej conajmniej czwartą część kwoty pożyczki, o którą spółdzielnia prosi.

c) Na zakup inwentarza żywego.

Pożyczki na zakup bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiu będą udzielane przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego z funduszu, przewidzianego w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i D. P. na rok 1925 Dz. I § 15, w myśl ogólnych zasad udzielania pożyczek na podniesienie hodowli, zatwierdzonych przez p. ministra rolnictwa i d. p., w porozumieniu z p. ministrem skarbu i p. ministrem reform rolnych, na następujących warunkach:

1. Pożyczki mogą być udzielane wyłącznie na zakup zwierząt, przeznaczonych do dalszej hodowli.

2. Podania powinny być składane do Państwowego Banku Rolnego lub jego Oddziałów i zaopatrzone w opinię Izby Rolniczej, lub w kraku Izby Rolniczej w opinie zrzeszenia rolniczego lub hodowlanego, obejmującego swą działalnością obszar nie mniejszy niż województwo. W opinii powinno być uwidocznione, że osoba fizyczna lub osoba prawna, ubiegająca się o pożyczkę, zasługuje na przyznanie pożyczki, a także powinno być stwierdzone, że zwierzęta, które są upatrzone i mają być zakupione, są zdadne do hodowli i że pod względem rasy odpowiadają planowi hodowlanemu miejscowego okręgu.

3. Ubiegający się o pożyczkę składa zobowiązanie niesprzedawania zwierząt nabytych z udzielonej pożyczki przed całkowitem jej spłaceniem.

4. Ubiegający się o pożyczkę na zakup rozplodników męskich składa zobowiązanie dopuszczania ich do cudzych samiec.

5. Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki mają:

a) te okręgi, gdzie prowadzi się stałe prace, mające na celu podniesienie wartości użytkowej zwierząt;

b) następnie w pierwszej kolejności pożyczki będą przeznaczone na męski materiał rozplodowy;

c) przy równych innych warunkach osadnicy wojskowi i cywilni mają pierwszeństwo;

d) poza tym pożyczki powinny być przez znaczone w kolejności zgłoszeń tym rolnikom, którzy dają dostateczną gwarancję dobrego wykorzystania udzielonej pożyczki.

Z ruchu spółdzielczego na Pomorzu.

Poświęcenie Kasy Spółdz. Spółek Rolnicz. w Toruniu.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Toruniu poświęcenie lokalu Kasy centralnej Spółdzielni spółek rolniczych przy ul. Prostej 18-20

Po nabożeństwie w kość. św. Jakóba udano się do lokalu Kasy, gdzie poświęcenia dokonał wikariusz par. św. Jakóba ks. Rogala. Po akcie poświęcenia pierwszy przemówił dyr. Kasy p. Kolarz, mówiąc o znaczeniu spółdzielczości w życiu narodu, jako najlepszego środka do uświadomienia społecznego szerokich mas.

Po poświęceniu odbyło się we Dworze Artusa zebranie delegatów członków Centr. Kasy Sp. Rolniczych w Toruniu, obejmującej Pomorze, Poznańskie i pow. lipnoski, niezawski, rypiński i włocławski wojew. warszawskiego. Przewodniczył obradom p. Dominirski, który też na wstępie zdał sprawę z działalności Kasy od 1. 10. 1925. Ze sprawozdania tego widzimy, że Kasa spróbuje b. pomyślnie i jest na najlepszej drodze do rozwoju. Nieśwydatną pomoc drobnemu rolnictwu współpracując w tej mierze z Pomorską Izbą Rolniczą, Tow. Rolnicz. i Zw. Spółdzielni Rolniczych. Następnie dokonano wyborów Rady Nadzorczej Centr. Kasy, do której wybrani zostali pp.: Hulewicz, Leon Sterc i T. Zan.

Po obiedzie odbyło się posiedzenie założycielskie Zw. Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych na Pomorzu przy udziale 24 delegatów z prowincji. Przewodniczył p. Miecz. Strzetelski. Przyjęto na zebraniu ten statut, uchwalono budżet oraz dokonano wyborów do

Rady patronackiej, do której wybrani zostali pp. Hulewicz z Papowa Toruńskiego — prezes, Leszek Czarliński z Owczarek — wiceprezes, oraz członek wie: Witold Szulc — przełożony mleczarni w Pruszczu, Władysław Krzaczynski, przewodnic. Kasy Stefczyka w Boguszewie, Damazy Kropidłowski — przew. Kasy Stefczyka w Przyjaźni Augustyn Serożyński z Lękart i dr. Jan Kiwała, dyrektor Syndykatu Rolniczego w Toruniu.

Bardzo ożywiona dyskusja i wysoki poziom obrad, jak i serdeczny nastrój, jaki przez cały czas trwania zjazdu panował, są bardzo trudnym objawem, świadczącym, że szeroki ogół coraz bardziej nakłania się do pracy pozytywnej dla dobra wspólnego a tem samem całego narodu i państwa.

Monopole niszczą wytwórczość.

Ogół pamięta jeszcze, jak zaciętą walkę prowadziła swego czasu lewica z prawicą o wprowadzenie monopolu tytoniowego. Partje prawicowe mające, jak wiadomo, szerszy widnokrąg państwowy niż szanowna nasza lewica, sprzeciwiały się jak najenergiczniej monopolowi. Doświadczenie wykazało, że stanowisko prawicy, okrzyknięte jako prywatne, było zupełnie słuszne i spowodowane jedynie troską o dobro państwa. Jak ogromny błąd popełniła lewica obdarzając nas monopolem tytoniowym i innymi monopolami, jak nieobliczalne stąd powstały szkody dla państwa i społeczeństwa, widzi i wie każdy, który — dajmy nato — musi palić papierosy monopolowe. O fatalnych skutkach gospodarki monopolowej rozpisuje się teraz nawet lewicowa Agencja Wschodnia, jak następuje:

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego tak jest zahipnotyzowana przez dostawców zagranicznych, że nie poświęca żadnej uwagi zwiększeniu produkcji tytoni krajowych. Podczas gdy przed wojną sama Małopolska produkowała około 4-ch milionów kg. tytoniu, dla Monopolu Austriackiego, to obecnie cała Rzeczpospolita pod rządami „radców” monopolowych produkuje zaledwie 1 milion kg., chociaż zapo-

trzebowanie kraju, na tanie gatunki tytoniu wskutek ogólnego zubożenia, coraz więcej się wzmagają. Zapotrzebowanie to wyraża się obecnie cyfrą 7-iu milionów kg. rocznie. Dyrekcja Państw. Monopolu Tytoniowego nie zdaje sobie widocznie sprawy jaką krzywdę wyrządza krajowi, wywołując rok rocznie około 2 i pół milionów dolarów na pokrycie rachunków za tytuń, który mógł być łatwo wyprodukowany na miejscu. Za takie stanowisko zapewne bardzo wdzięczni są Dyrekcji Monopolu Tytoniowego dostawcy zagraniczni ale tej wdzięczności na pewno nie podziela ogół obywateli.

Rekrutacja robotników do Francji.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu zawiadamia, że rekrutacja robotników do fabryk, górników, robotników do kopalń rudy żelaznej, tokarzy w żelazie i elektromonterów na wyjazd do Francji odbędzie się w sobotę 3 lipca b. r. o godz. 12-tej w lokalu własnym przy ulicy Wały (obok Straży pożarnej).

Odjazd zakwalifikowanych nastąpi 4 lipca br. przez Wejherowo. Kandydaci muszą posiadać wykaz osobisty z fotografią i zaświadczenie z poprzedniej pracy, a kandydaci w wieku od 22 do 26 lat należący do frontowej służby wojskowej, nadto zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupelnień na wyjazd zagranicę.

Wszyscy wojskowi do lat 40 muszą posiadać książeczki wojskowe.

Import węgla do Anglii.

Angielski minister handlu i przemysłu odpowiadając na interpelację, oświadczył wczoraj w izbie gmin, że od chwili wybuchu strajku węglowego aż do dnia 20 czerwca przywieziono do Anglii 185 tysięcy tonn węgla.

Pomoc zagraniczna dla zamachowców.

Dzienniki donoszą ze Smyrny, iż śledztwo w sprawie spisku przeciwko prezydentowi republiki wykazało, że spiskowcy otrzymali pomoc z Włoch i Anglii.

Komorne w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Podstaw. komorne plac, w markach niemieckich za czerwiec 1914 roku	a) za mieszk. jednopoikoj., zlozone z pokoju i kuchni lub sam. tylko z pokoju bądź samej kuchni		b) za mieszk. z 2 i 3 pokojów, lok. handl., przedsięb., wykup. św. przem. IV kat. i lokale, mieszczące pracow. rzemieśln., wyk. św. przem. VIII kat. oraz wszyst. inne pom. oprócz wskaz. p. lit. a) c) d) e) f)		c) za mieszk. złożone z 4-6 pokojów, pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państw. wł. oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotniczej związków zawodowe, a nie podpadające pod lit. a) lub b) i lokale, mieszczące pracownice rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysł. VII kategorii		d) za mieszkania zlozone z co najmniej 7 pokojów, za sklepy i inne pomieszczenia handl. i przemysł. za które podstawowe komorne rocznie nie przekraczało 1.200 M., pensjonaty (pokoje umeblowane), pracownie, niepolączone z mieszkaniem		e) za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, nie podpadające pod litery d) i f) oraz hotele	
	złot.	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	
1	0,53	0,73	0,80	0,86	1	0,92				
2	1,06	1,48	1,60	1,72	2	1,85				
3	1,59	2,21	2,40	2,58	3	2,77				
4	2,12	2,95	3,20	3,45	4	3,69				
5	2,64	3,69	4,00	4,31	5	4,61				
6	3,17	4,43	4,80	5,17	6	5,54				
7	3,70	5,17	5,60	6,03	7	6,46				
8	4,23	5,90	6,40	6,89	8	7,38				
9	4,76	6,64	7,20	7,75	9	8,30				
10	5,29	7,38	8,00	8,61	10	9,23				
15	7,93	11,07	11,99	12,92	15	13,84				
20	10,58	14,76	15,99	17,22	20	18,45				
25	13,22	18,45	19,99	21,53	25	23,06				
30	15,87	22,14	23,99	25,83	30	27,68				
35	18,51	25,83	27,98	30,14	35	32,29				
40	21,16	29,52	31,98	34,44	40	36,90				
45	23,80	33,21	35,98	38,75	45	41,51				
50	26,45	36,90	39,98	43,05	50	46,13				
55	29,10	40,59	43,97	47,36	55	50,74				
60	31,73	44,28	47,97	51,66	60	55,35				
65	34,38	47,97	51,97	55,97	65	59,96				
70	37,02	51,66	55,97	60,27	70	64,58				
75	39,67	55,35	59,96	64,58	75	69,19				
80	42,31	59,04	63,96	68,88	80	73,80				
85	44,96	62,73	67,96	73,19	85	78,41				
90	47,60	66,42	71,96	77,49	90	83,03				
95	50,25	70,11	75,96	81,80	95	87,64				
100	52,89	73,80	79,95	86,10	100	92,25				
110	58,18	81,18	87,95	94,71	110	101,48				
120	63,47	88,56	95,94	103,32	120	110,70				
130	68,76	95,94	103,94	111,93	130	119,93				
140	74,05	103,32	111,93	120,54	140	129,15				
150	79,34	110,70	119,92	129,15	150	138,38				
	43%	60%	65%	70%		75% *)				

Umowy dobrowolne przekraczające powyższe stawki dozwolone są przy mieszkaniach od 5 pokojów wzwyż.

Oprócz powyżej podanego komornego lokatorzy opłacać powinni należności za wodę i kanalizację.

Lokatorzy mieszkań jednopoikojowych (grupa a) płacą w tym kwartale jeszcze za: czyszczenie głównych przewodów kominowych, dostarczenie światła do sieni, schodów oraz za wywóz śmieci.

*) Grupa e nie opłaca żadnych świadczeń.

Widoki dla żniw.

Wywiad z b. min. Gościńskim.

— **Czy niedawne nadmierne deszcze spowodują w Polsce nieurodzaj?** — zapytujemy posła Jerzego Gościńskiego, b. ministra rolnictwa, wybitnego ekonomistę i świetnego znawcę w zakresie zagadnień rolnictwa.

— O ile idzie o stan urodzajów, to nadmierna ilość opadów nawiedziła nie tylko Polskę, ale i inne kraje, np. Niemcy, Czechosłowację i Francję, rządzącą w pewnych okolicach bardzo dotkliwie szkody i obniżając w wysokim stopniu zbiory dotkniętych tem rejonów.

— **Czy Polska szczególnie ucierpiała?**

Tego nie można zgóry twierdzić. Ten nadmiar wilgoci ma charakter lokalny i, o ile można sądzić z wiadomości z prowincji, wyrządził on najbardziej dotkliwe szkody w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy, a więc w powiatach: warszawskim, błońskim, sochaczewskim, gostynińskim, części łódzkiego, skierniewickim, rawskim, grójeckim, płońskim i części pułtuskiego. Najbardziej ucierpiał sochaczewski, jako nizinny i posiadający mocne ziemie. W wielu miejscowościach tego powiatu jarzyny nie wyrosły zupełnie, ziemniaki zgniły, buraki zarosły zupełnie chwastem z powodu niemożności obróbki.

Z drugiej strony jednak stwierdzić należy, że w całym szeregu powiatów, — wymienimy jako przykład kutnowski i sandomierski, — urodzaje zaporowiadają się doskonale i wielu starych rolników twierdzi, że nigdy nie mieli pół tak pięknie wyglądających. Szkody wywołane przez deszcze mają więc charakter lokalny i aczkolwiek straty te niewątpliwie obniżają ogólny zbiór kraju w pewnym stopniu, to jednak obawy dotkliwego nieurodzaju należy uznać za przedczesne i niedostateczne uzasadnione.

A jaki to może mieć wpływ na bilans handlowy Polski?

Jeżeli idzie o główne zboże chlebowe, to Polska należy do krajów samowystarczalnych i w latach pomyślnych urodzajów ma już pewne nadwyżki wywozowe, natomiast w latach nieurodzajnych musi częściowo pokrywać własne zapotrzebowanie importem. W każdym razie te ilości zboża, jakie jesteśmy w stanie eksportować lub musimy importować, stanowią tylko nieznaczny odsetek ogólnego zbioru. Wobec tego ogromnie trudno powiedzieć, czy w roku średnio urodzajnym będziemy mieli i jaką nadwyżkę eksportową. W bieżącym roku, wobec ogromnych różnic w urodzaju w poszczególnych latach obliczenie to będzie szczególnie trudne. Jakkolwiek nasz eksport, względnie import wyraża się sumą, stanowiącą, jak już zaznaczyłem, drobny ułamek w naszej produkcji, to jednak czynnik ten wywiera niesłychanie silny wpływ na charakter naszego bilansu handlowego.

W ubiegłym roku gospodarczym, a więc od 1 sierpnia roku 1924 do 1-go czerwca roku 1925 przywieźliśmy zbóż, żyta i pszenicy, względnie maki z tych zbóż, 234 tys. tonn za sumę 122 milj. zł. W bieżącym roku gospodarczym, w ciągu tego samego 10-miesięcznego okresu import był minimalny, a wywieźliśmy natomiast około 410 tysięcy tonn zboża i maki, wartości około 113 milionów złotych. Pomyślny urodzaj w okresie 10 miesięcy wyraził się w naszym bilansie handlowym, w zakresie obrotu zbożem chlebowym, dodatnio w sumie 235 milionów złotych, nie mówiąc o zmniejszeniu się importu i o wzroście wywozu całego szeregu innych artykułów rolniczych, w których na pierwszym miejscu są jaja, stanowiące jeden z najważniejszych naszych artykułów wywozowych.

— **Nasz bilans handlowy zależy więc w znacznym stopniu od kaprysów pogody?**

— Tak nie można twierdzić. Obecne deszcze nadmierne przypominają nam o konieczności podjęcia w najbliższym czasie, na szeroką skalę pracy nad meljoracjami rolnymi, a w szczególności nad drenowaniem gruntów, co pozwala na regulowanie wilgotności w glebie, bardzo wydajnie podnosi plony na gruntach wilgotnych i zape-

wnia w znacznym stopniu stałość urodzaju, usuwając szkody, wynikające z nadmiaru deszczów.

— **Od czego zależy podjęcie tej akcji?** — Od rozwiązania sprawy długoterminowego kredytu. Drugi moment, na który wypada zwrócić uwagę, gdy mowa o samowystarczalności zbożowej w Polsce, to sprawa zwiększenia zużycia i zastosowania nawozów sztucznych. Im większa kultura gleby, tem większa odporność jej na niepomyślne warunki. Niestety, sprawa zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne przedstawia się bardzo niezadowolająco, przede wszystkim ze względu na złe warunki kredytowe. Jesteśmy też dzisiaj świadkami bardzo smutnego i szkodliwego zjawiska, a mianowicie faktu zmniejszania się zużycia nawozów sztucznych.

Krwawy dzień Inowrocławia.

Przygotowania. — Walki. — Robota

Krwawe wypadki w Inowrocławiu nie były wynikiem przypadku. Przygotowywano je od czasu dłuższego, starannie i konsekwentnie. Od chwili wypadków majowych agitacja socjalistyczna przybrała rozmiary zupełnie wyraźne przeciwpaństwowe i bolszewickie. Rozhuśtywano masy z całą energią.

Przygotowania do rozlewu krwi.

Przed trzema tygodniami na wiecu komendant Strzelca wołał, że trzeba zdemolować Drukarnię Kujawską.

Tego samego dnia dwóch radców miejskich w Parku Miejskim na głos wołało: **wywieść burżujów na parkan!**

W niedzielę 20. 6. na wiecu w ogrodzie p. Chałasiaka radny Głowacki powiedział m. in.: „**Musi się krew robotnicza polać, bo Sejm musi się rozwiązać!**”

We czwartek wieczorem na poufnym zebraniu menersów P. P. S. dawano takie instrukcje: **nie bać się policji, trzeba jej się przeciwstawić jak to w innych miastach robią!**

„Rozkaz z Warszawy”.

W takiej to atmosferze dojrzewało krwawe żniwo ubiegłej niedzieli, którą przez P. P. S. ustalono jako dzień wielkich demonstracji. Radny miejski Głowacki na uwagę, że nie posiada zezwolenia na wiec, oświadczył, że jest to rozkaz z Warszawy. W myśl rozkazu z Warszawy rozgrywały się też następujące wypadki.

Cofnięcie pochodu.

Oddział poliżji w sile 1 przodownika i 20 posterunkowych wstrzymał pochód w pobliżu wejścia do koszar 59 p. p. przy ul. Dworcowej. Demonstranci ruszyli wobec tego okrężnymi drogami, by od strony solanek dostać się do miasta. Policja wycofała się więc z ulicy Dworcowej, by demonstrować zabicie drogę w innym miejscu. Za policją pospieszili ulicą Dworcową liczne grupki demonstrowających.

Pierwsze spotkanie z policją.

Do oddziału policji dołączył się komendant policji miejskiej p. Biczysko, obejmując komendę nad oddziałem. Ulicą Solankową zbliżał się pochód; w chwili użrzenia policji powstała wrzawa i krzyki po stronie demonstrantów. Gdy czoło pochodu podeszło zupełnie blisko do policji, komendant Biczysko nakazał natychmiast nawrócić się i rozejść, ponieważ nie było zezwolenia na pochód, który zresztą nie był wogóle zameldowany, czego wymagają przepisy policyjne.

Krwawe starcie.

Demonstranci na rozkaz policji nie zwracali zupełnie uwagi, z tyłu pochodu nawoływano do dalszego marszu, do **rozbrojenia i bicia policjantów.** Komendant pol. Biczysko starał się demonstrantów w spokojny sposób nakłonić do posłuszeństwa, słowa jego zostały przysłuszone zwierzęcimi okrzykami rozbestwionego tłumu, **poczem uderzono go silnie.**

Oddział znajdował się w położeniu nadzwyczaj krytycznym. W pewnej chwili zostało trzech policjantów, którzy odcięci zostali od oddziału, przez tłum okolnych i mimo zawziętej obrony z ich strony zostali częściowo rozbrojeni, najgorzej dostało się posterunkowemu Kwiatkowskiemu, który najdalej od oddziału dostał się w zupełną matnię. Gdy posterunkowy ten całą siłą trzymał karabin, który chciano mu wyrwać, pomiędzy kolanami, uderzony został ostrym narzędziem, możliwe, że nożem, tak silnie w głowę, że brocząc krwią powalił się na ziemię. Rozdzierając tłum wydawał okrzyki **radosne nawołując do użycia posterunkowego i rozbrojenia reszty policjantów.** Równocześnie zostali dotkliwie pobici posterunkowi Nowak, Sieradzki i Nowacki. Komendant pol. Biczysko z swym oddziałem już zupełnie okolony przez demonstrantów został na pewno w następnej chwili rozbrojony i ciężko poturbowany lub nawet zabity, a tłum dostawczy broń w swe ręce byłby panem sytuacji. Następstwa mogłyby być nieobliczalne.

W ostatniej więc chwili dal komendant pol. p. Biczysko rozkaz użycia broni

W roku bieżącym pod zasiewy wiosenne zużyto o 22 procent mniej nawozów sztucznych, niż na wiosnę roku ubiegłego. Rzecz jasna, że musi się to odbić ujemnie na rezultacie zbiorów. Gdyby w przyszłości ten stan rzeczy nie zmienił się, to Polska, która dziś jest krajem samowystarczalnym pod względem zbożowym, a przy odpowiednim podniesieniu kultury i produkcji mogłaby stale eksportować pewne ilości zbóż — przejdzie na stałe do kategorii krajów, importujących zboże. Stąd też kwestja zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne, co jest uzależnione przede wszystkim od zorganizowania długoterminowego kredytu na ich zakup — jest obok zagadnienia meljoracji rolnych najdonioślejszą sprawą życia gospodarczego.

Al. Markowski.

„Strzelca”. — Zawsze z Piłsudskim.

palnej, było to rzeczywiście koniecznością, innego wyjścia już nie było.

Padła salwa — krzyki uciekających i rannych demonstranci natychmiast się rozprószyli.

Pomoc wojska.

Demonstranci nie dali za wygraną i zaczęli się znów zbierać. W tej chwili i ulicy Dworcowej usłyszano sygnał trąbki: w rozwiniętym szyku zbliżyły się oddziały wojskowe, drugi sygnał a ludność ucieka na wszystkie strony wiedząc, że po trzecim sygnale następuje salwa karabinowa.

Był to oddział 4 p. a. p. w sile 120 ludzi; obsadził on natychmiast wyloty ulic głównych rozpedzając grupy ciekawych i żądnych sensacji. Później obsadzone zostały urzędy państwowe.

Robota „Strzelca”.

Żywy udział w całej tej sprawie brał również „Strzelec”. Organizacja „Strzelca” miała między innymi uzbroić się w karabiny podoficerów rezerwy, ćwiczących w tym czasie w Mątwach. Trzeba było jednak wprerw rozbroić podoficerów rezerwy. W tym celu udał się oddział do Mątew. Podoficerowie rezerwy uwiadomieni w czas przez jednego z oficerów armii czynnej, który o planie tym się dowiedział, mieli się na baczności, tak, że plan ten spełnił na niczem. Podczas walk padały także okrzyki wśród tłumu: „**Czekajcie, zaraz muszę przyjść nazi z Mątew z karabinami!**”

Nadzwyczaj sprawne i stanowcze postępowanie policji ochroniło miasto przed grabieżą i rabunkiem jakiegoś bez wpatlenia z chwilą zapanowania motłochu nad ulicą miały miejsce. Gdyby demonstranci odebrali broń palną podoficerom rezerwy, całe miasto dostałoby się w ręce tych szumowin uzbrojonych, rozbrojenie których kosztowałoby wiele, wiele ofiar.

Główny zbrodniarz tchórzem.

Nie ulega wątpliwości wina za rozlew krwi spada na głównego demagoga Głowackiego, który podburzał przeciw władzy. Tenże sam Głowacki **uciekł jak tchórz ostatni, kiedy widział, że dojdzie do starcia. Skrył się w bramie domu Zygmunta 9 i siedział tak długo, aż się nie zakończyła walka.** Umiał podjąć, umiał nawoływać do rozruchów sam zaś uciekł i w strachu ani odwagi nie miał mitygować rozbestwionego przez siebie samego tłumu.

Okrzyki.

Charakterystyczne są okrzyki demonstrantów, bo okrzyki w takich wypadkach stanowią hasła. Otóż poza pieśnią rewolucyjną co chwila słyszano się: „**Niech żyje Piłsudski!**” — „**Revolucja!**” — „**Jak chcecie to strzelajcie!**” — „**My chcemy i możemy wszystko!**”

Takie same były napisy na transparentach. Tłum beznamiętnie powtarzał je.

Zabitych jest dwóch, ośmiu ciężko rannych i mniej więcej 10 lekko rannych.

Wszystkich rannych zaopatrzone w szpitalu natychmiast, kilku zaraz operowano.

Aresztowania.

Do późnego wieczora patrolowały w mieście oddziały wojska i policji, wszędzie panował też zupełny spokój. Po obojętnie aresztowano na rozkaz województwa przywódców i organizatorów demonstracji. Główni winowajcy Głowacki i Ligocki komendant „Strzelca” aresztowani zostali na ulicy. Aresztowano ogółem 12 osób.

Pod wieczór przybył z Poznania samochodem komendant okręg. p. p. dr. Hass oraz kilku panów z oddziału bezpieczeństwa.

Spółeczeństwo z wielkim zadowoleniem przyjęło dziarską postawę policji, która mimo nadzwyczaj trudnych warunków postępowała bardzo celowo i z trudnego swego zadania wywiązała się znakomicie.

Polacy-katolicy!

W ponurym momencie zachwiania się podstaw życia społecznego, Polska katolicka, zaopatrzona w nieśmiertelne wzory Kordeckich, wychodzi na zagrożone szanie Ojczyzny i podejmuje wielkie wołanie o ratownictwo dla ducha, człowieka i ziemi!

Polska katolicka ma przed sobą tylko jedną drogę: idei Chrystusowej, będącej kamieniem węgielnym nie tylko odrodzenia moralnego, ale źródłem siły i spójności milionowej rodziny katolickiej; Polska musi być Chrystusowa, musi być Boża i Katolicka! Ządaniem tym, wypływającym z tysiącletniej przynależności do kultury katolickiej, da wyraz: **Pierwszy ogólnopolski Zjazd Katolicki** jaki odbędzie się 28, 29 i 30 sierpnia w Warszawie. Zjazd ten musi dać potężny wyraz woli społeczności katolickiej, musi się stać widomym łącznikiem polskości z katolizmem, musi zgromadzić Polskę od wschodu aż po zachód!

Komitet Główny, łącząc uroczystość Zjazdu z 200-ną rocznicą kanonizacji św. Stanisława Kostki, wychodzi w tych trzydniowych uroczystościach w stolicy Rzeczypospolitej z hasłem: **Przez Ducha Bożego — do szczęśliwości człowieka w odrodzonej Ojczyźnie!**

Komitet Główny Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

Komitety Diecezjalne Rzeczypospolitej Polskiej.

Spotkanie dwóch prezydentów Polski

u b. premiera Wł. Grabskiego.

Warszawski „Kurjer Polski” dowiadyuje się, że Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Mościcki był w tych dniach w Borowie, ziemi łowickiej, majątku u Wł. Grabskiego.

W Borowie mieszka obecnie b. Prezydent, p. St. Wojciechowski, u którego obecny Prezydent spędził blisko trzy godziny.

Według zdania jednych była to zwykła wizyta grzecznościowa.

Według innych opinii p. Prezydent taką wizytę miał złożyć jeszcze w Warszawie w prywatnym mieszkaniu p. St. Wojciechowskiego.

...jak szare gęsi...

Za plecami Prezydenta Rzplitej.

Przed kilkunastu dniami zabiegał sen. Adelman z Ch. D. o audjencję u Prezydenta Rzplitej Audjencji tej odmówiono sen. Adelmanowi. Fakt ten wywołał żywe komentarze w prasie. Obecnie jedno z pism zbliżonych do sen. Adelmiana wyjaśnia tajemnicę zagadki politycznej. Okazuje się, że sen. Adelman otrzymał od premiera Bartla, oraz marszałków Trampezyńskiego i Rataja pisma, wyrażające ubolewanie z powodu incydentu niedopuszczenia go wraz z delegacją krakowską do Prezydenta Rzeczypospolitej. Autorzy listów stwierdzają, że niedopuszczenie sen. Adelmiana zostało spowodowane przez nietakt oficera kancelarii wojskowej, że Prezydent Rzeczypospolitej jest tym faktem zaskoczony i zadziwiony i że w najbliższym czasie zaprosi do siebie sen. Adelmiana na konferencję.

Zaznaczyć należy, że sen. Adelman prowadził delegację z Krakowa jako starszy Kongregacji kupieckiej, celem zaproszenia p. Prezydenta do Krakowa na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach wyższego Studium Handlowego.

Premjer płaci za strajk

z kasy państwowej.

Krakowski „Głos Narodu” w Nr. 144 zamieszcza notatkę pod powyższym tytułem treści następującej:

„P. Bartel jako minister kolei, przed ustąpieniem swoim z tego urzędu, polecił rozporządzeniem z czerwca 1926 r. Nr. L/9640/2/26, aby kolejarzom za czas strajku majowego nie stracono nic z poborów, a jeśli na mocy obowiązujących przepisów stracenia już dokonano, aby stracone kwoty zwrócono.

Tak to wyglądają szumnie zapowiadane zarządzenia, zmierzające „do usunięcia zła”!

Kolejarze, którzy w maju nie przyłączyli się do strajku, zachowają dobrze w pamięci rozporządzenie p. Bartla, jako ministra kolei z ery „odrodzenia moralnego”!

A więc odtąd płaci się pod znakiem „moralnego odrodzenia” za strajki, popierające czynne wystąpienie przeciw państwu i współdziałające w tem czynnym wystąpieniu.

Przy zaślubinach i innych sposobnościach, wymagających telegrafowania, używaj tylko blankietów telegrafowych Tow. Czytelni Ludowych.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z całej Polski.

POLSKA.

Śluszenie czy niestuszenie?

Arystokratyczna wizyta w Sulejówku.

Marszałka Piłsudskiego odwiedzili w Sulejówku hr. p. Al. Skrzyński i ks. Janusz Radziwiłł.

N. P. R. rozsypuje się.

Dn. 29. 6. w kinie „Olimpia“ odbyło się zebranie opozycji radykalnej N. P. R. Referat wygłosił pos. Waszkiewicz, poczem powzięto uchwałę domagającą się zwołania kongresu NPR. i protestującą przeciwko odradzeniu kongresu przez władze partyjne.

Takie pytanie stawia sądowi komunistę.

W procesie przeciw komunistom, który się odbył w Lublinie, zabrał głos w „ostatnim słowie“ główny oskarżony Engleder. W ciągu 2 godzin opisywał on całe swe życie i domagał się, by sąd nie sądził go z art. 102 cz. I, albowiem żadnej zbrodni nie popełnił i zamachu na ustrój społeczny państwa nie dokonał. A tem bardziej odpowiadać zato nie może, skoro nawet inni, którzy dokonali zamachu zbrojnego, nie stają przed sądem za spisek.

Engleder skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Agitacja komunistów w stolicy.

W niedzielę po południu po mieście rozrzucono z samochodów po wszystkich ulicach miasta ulotki komunistyczne, nawołujące do obalenia obecnego ustroju, rozdania ziemi i fabryk, oraz objęcia władzy przez rządy radzieckie chłopsko-robotnicze. Prócz tego na drutach telefonicznych i telegraficznych pozawieszano kilkanaście transparentów komunistycznych z napisami: „Żądamy niezwłocznego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych“. Aresztowano kilku agitatorów komunistycznych, u których znaleziono ślady tej roboty.

Śląsk zażydza się.

W ciągu lat ostatnich ilość Żydów na Śląsku znacznie się podniosła. Na ulicach stolicy województwa widać coraz liczniejsze typy starozakonných, zagarniających zwolna cały szereg galezi handlowych. Przywędrowawszy przeważnie z okolic Sosnowic i Będzina, zakładają w Katowicach sklepiki z artykułami pierwszej potrzeby, których dostarczają im ich tamtejsi współwyznawcy. Uderza przytem, że zdobywają oni nie tylko sklepiki, lecz i mieszkania. Tak np. przeprowadził się z Sosnowca do Katowic niejaki Rottenberg, któremu urząd mieszkaniowy przydzielił ładne mieszkanie przy ulicy Plebiscytowej 32, składające się z szeregu pokoi z wszelkimi wygodami pomijając dziesiątki rodaków ubiegających się już od szeregu lat o przydział jakiegoś bądź mieszkania. Podobnych wypadków zaszło w Katowicach, jak słychać już kilka. Nasuwa się przeto pytanie, czemu należy przypisać takie faworyzowanie żywołu żydowskiego?...

Żydzi kradli polski tytuń.

W państwowej fabryce wyrobów tytuńowych w Zabłotowie pod Kołomyją wykryto systematyczne kradzieże tytoniu, które trwały od kilku lat. Skarb państwa poniósł dużą szkodę. Na śledztwo przyjechał z Warszawy delegat Dyrekcji Monopoli Tytoniowego. Dotąd aresztowano 6 osób przeważnie Żydów, którzy tytuń wnosili całymi workami. Onegdaj policja zakwestjonowała duży transport skradzionego tytoniu.

Kościół Marjacki w Krakowie zagrożony.

Kościółowi N. M. P. w Krakowie zagraża poważne niebezpieczeństwo. Komisja złożona z prezesa dla ochrony kościoła Marjackiego dr. Tomkowi-cza, ks. archiprezbitera Kubinowskiego, prof. Pagaczewskiego i architekta Mączyńskiego zbadała stan kościoła. Pokrycie z blachy miedzianej na dachu w licznych miejscach zostało uszkodzone. Skutkiem tego z powodu ostatnich deszczów woda przecieka, nadwierzając więzania dachów i umozliwia rozrastanie się grzyba i próchnienie. Komisja stwierdziła, że należy bezzwłocznie przystąpić do ratowania kościoła, gdyż inaczej ze zwilgotnia-nych ścian odpadnie tynk z przepiękną polichromją, jak również nie można wówczas ręczyć za całość i bezpieczeństwo sklepienia.

NIEMCY.

Olbrymie sprzeniewierzenia na szkodę Berlina.

Pod tytułem „Riesenschiebungen beim Bau der Nord — Suedbahn“ przynosi „Taegliche Rundschau“ (nr. 264) wiadomość o poważnych sprzeniewierzeniach popełnionych przez takie osobistości jak budowniczy miejski Beuster i architekt Schmidt na szkodę miasta Berlina. Sumę sprzeniewierzonych pieniędzy oblicza się na 155,000 m. niem.

Defraudacje groza publicznego w Niemczech powtarzają się coraz częściej i przybierają rozmiary coraz większe, przytem uderza okoliczność, że „szybery“ pochodzą ze sfer urzędowych. Głośne echo w prasie niemieckiej wywołały też ogromne sprzeniewierzenia dokonane w dyrekcji kolejowej w Frankfurcie i przy budowie dworca kolejowego w Nowym Zbąszyniu.

Nędza mieszkaniowa w Niemczech

„Oberschlesische Zeitung“ przedstawia na zasadzie miarodajnych informacji, następujący obraz stosunków mieszkaniowych w Zabrze: W Zabrzu znajduje się 6000 osób, poszukujących mieszkań. pomiędzy niemi znajduje się wiele osób, które już od 5 lat zanotowane są na liście w urzędzie mieszkaniowym. Działalność budowlana w tym roku ustala całkowicie, a liczba osób poszukujących mieszkań, wzrasta ciągle, chociaż według początkowych planów rządu, głód mieszkaniowy miał być w całej Rzeszy zaspokojony w ciągu 10 lat. Ten okres czasu niebawem minie, a nędza mieszkaniowa staje się coraz większą i okropniejszą. Donoszą nam — pisze wspomniany organ, że stale jeszcze rodziny obozują w stajniach a na strychach mieszkają rodziny, dotknięte suchotami, bez światła, powietrza i słońca. Wiele osób, pozbawionych mieszkań, zmuszonych jest przechowywać swoje wartościowe ruchomości w stajniach i piwnicach. Mimo to, działalność budowlana jest nadal zatamowana.

Walka z pornografią.

Oto w Berlinie, przed niedawnym czasem, dokonano spalania 40 000 romansów pornograficznych. Całą sprawę przeprowadził magistrat przy czynnym udziale licznych towarzyszy młodzieży. Kto przynosił dwie powieści plugawe, otrzymał w nagrodę jedną dobrą książkę.

Wkrótce potem w Rzymie, podczas procesji, odbywającej się z bazyliki San Giovanni di Laterano, uroczyste spalono na stosie wielką ilość książek treści pornograficznej, niemoralnych dzienników i t. d. Podczas gdy stos gorzał, Mgr. Cigliani w odpowiednim przemówieniu w bazylice pouczał wiernych o celu i istotnym znaczeniu całej tej ceremonii.

Tak jest zagranicą, a u nas piśmidła pornograficzne są organami „sanacji moralnej“ a nawet mają czelność prawnicząca sobie patent na — katolicyzm.

ROSJA.

Walka w Rosji z kościołem.

„Gazeta Poranna“ donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego: Jak donoszą z Żytomierza, uwięziono tam 200 duchownych różnych obrządków, aresztowanych przez czerezwyczajkę na Ukrainie sowieckiej. Ponadto aresztowano w Żytomierzu kilku duchownych prawosławnych, co wywołało krwawe demonstracje i starcia z kawalerją. Jest wielu zabitych. Do krwawych rozruchów doszło również w innych miejscowościach na Ukrainie. Wogóle w ostatnich czasach na terenie Ukrainy wzmożła się działalność oddziałów powstańczych, podjęta pod hasłem odrodzenia hetmaństwa ukraińskiego, niezależnego od Moskwy. Według wiadomości sowieckich, oddziały te mają rzekomo swą centralę poza granicami kraju.

Rzym a Moskwa.

„Germania“ donosi z Moskwy, że prowadzone od pewnego czasu rokowania między Watykanem a rządem sowieckim, które uległy przerwie, zostały obecnie wznowione. Rząd rosyjski wyraził gotowość akredytowania dyplomatycznego przedstawiciela Watykanu w Moskwie, jednocześnie ambasador rosyjski w Rzymie reprezentowałby sowiety przy Watykanie. Ambasador rosyjski w Rzymie — jak podaje dziennik — ma w najbliższym czasie prosić o audjencję u papieża.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
1	2	3
Juljusza m.	Naw. N. M. P.	Anatolja i Hel
T o r u ń, dnia 1 lipca 1926 roku		

—* Harcerze łódzcy w Toruniu. W dniu 4 lipca r. b. zawita do Torunia brać harcerska z województwa łódzkiego. Osiemnaścą drużyną imienia Władysława Jagiełły reprezentować będzie dwudziestu pięciu suchów. Przyjeżdżają zwiędzić Toruń i Pomorze.

Młodzież — to przysiężność Ojczyzny, a cóż dopiero młodź harcerska, ta podwalina przysiężki żołnierskiej. Toteż nie poskąpimy im gorącego przyjęcia w starym grodzie Kopernikowym, pomnąc, że każda podniosła chwila pozostawi w młodych duszyckach niezatarte wspomnienia.

150 morgów tytoniu.

Welcz, pow. grudziądzki. Tegoroczna uprawa tytoniu w naszej wiosce jest już ukończona; uprawiony obszar wynosi tylko 150 morgów, ponieważ plantatorom zabrakło rozsady na dalsze 50 morgów, które przeznaczone były na ten cel. Produkt wyhodowany w Welczu należy przeciętnie do kategorii średniej, sprzęt z morga waha się między 12 a 15 ctr. Do r. 1921 hodowano tytuń prawie w całym powiecie grudziądzkim, każdy niemal właściciel wiejski palił własny tytuń, z którego specjaliści w Grudziądzu wyrabiali wcale niezłe cygaro. Zabieg w ostatnim czasie, zmierzające do zachęcenia szerszego ogółu rolników do uprawy tytoniu, niestety zawiodły.

Odpust M. Boskiej Chełmińskiej.

Chełmno. W piątek dnia 2 lipca przypada odpust Matki Boskiej Chełmińskiej, ściągający corocznie liczne rzesze pielgrzymów nie tylko z Pomorza, lecz także z pogranicznych powiatów Poznańskiego i b. Kongresówki. Odpust obchodzi się z wielką okazałością, wygłasza się w dzień przed odpustem i w dzień odpustu 6 kazań. Około 25 księży słucha licznych pielgrzymów spowiedzi. Spodziewać się należy i w tym roku przybycia licznej rzeszy pielgrzymów, zwłaszcza, że powraca dawniejszy zwyczaj do życia odprawiania zbiorowych pielgrzymek z księżmi na czele.

Z ostatniego jarmarku radzyńskiego.

Radziny. Ostatni wielki jarmark w Radzynie udał się doskonale, przewyższając najsmielsze nawet nadzieje i oczekiwania mieszkańców i kupiectwa. Jak tylko można sięgnąć pamięcią w przeszłość — nie było takiego ruchu i takiej frekwencji jak właśnie w tym dniu. Być może, iż przyczyniła się do tego trochę licytacja na drzewo, urządzona przez nadleśnictwo Wronie — ale i bez tego jarmark wypadłby wspaniale, tak olbrzymi był spód koni, była itp. Przyczyną tego niezwykłego w dziejach Radziny ruchu była zmiana rozkładu kolejowego, dzięki której wiele osób nawet z dalszych okolic mogło przybyć na jarmark, nie narażając się na tłuczenie po nocy, jak było dotychczas. Prawda, że komunikacja i dzisiaj nie jest bardzo wygodna — ale Magistrat poczynił już odpowiednie kroki, żeby nastąpiła zmiana i żeby w przyszłości ludność z dalszych okolic nie była narażona na zbytek stracie czasu z przyczyny marnej komunikacji.

Pomimo bardzo trudnego położenia finansowego obrotu handlowego w czasie jarmarku było z nich zadowolone, czego dotychczas nie można było powiedzieć. Ceny, osiągnięte w czasie targów, były znacznie wyższe niż w innych miastach. Szczególniej ceny na konie były bardzo dobre, toteż ta właściwie gałąź handlu przodowała, osiągając największe stonkunkowo obroty.

Przyszły jarmark odbędzie się dnia 8 lipca br., i również zapowiada się bardzo dobrze.

Zabity przez konia.

Rezentka, pow. starogardzki. Zabity przez konia został tu we czwartek 24-go 6. 17-letni Dymowski, zatrudniony u p. Zielińskiego. Koń uderzył go kopytem tak silnie, iż chłopak niebawem zmarł, zanim mógł być zaopatrzony Sakramentami św.

Wiadomości z Chojnic.

Skutki deszczów. Już od kilku tygodni darzy i nas natura obfitym deszczem, tak, że w miejscowościach niżej położonych woda stoi na polach, natomiast na lepszych gruntach zboża osiągnęły niebywały wzrost — żyto np. 2 mtr. 15 cm. a pszenica do 2 mtr. Naogół okolica nasza nie ucierpiała tak dalece jak inne powiaty i niechby tylko teraz deszcze ustały a żniwa będą dobre.

Burmistrz komisaryczny m. Czerska.

Czersk. P. wojewoda pomorski mianował burmistrzem komisarycznym w Czersku p. Melera, radcę z Torunia, który z dniem 1. lipca obejmie urządowanie.

Skutki braku nadzoru.

Tłuczewo, pow. wejherowski. Utonął dnia 23. 6. o 17,30 w rzece Lebie obok młyna wodnego w wieku lat 2 i 3 miesięcy Józef For-

mella, który bawił się tam bez nadzoru. Trupa złożono w domu gosp. Jana Formelli w Tłuczewie. Oby wypadek ten dla rodziców był przestroga, żeby dzieci nie pozostawiali bez opieki na niebezpiecznych miejscach.

Nieludzka matka.

Orle, pow. wejherowski. Dnia 22 bm. zostało podrzucone dziecko płci męskiej w Cysowiu u rodziny Szmydke. Natychmiastowe dochodzenia, wszczęte przez powiatową komendę policji, która wysłała wywiadowcę na miejsce, już tego samego dnia wykryły matkę w osobie Marii Dawidowskiej z Orla, która do winy się przyznała i odstawiona została do Sądu Powiatowego. Dziecko zmarło z przeziębienia.

Pokaz była w Żukowie.

Żukowo, pow. kartuski. W środę 14 lipca odbędzie się tutaj przegląd bydła włościańskiego, trzody chlewnej i owiec. Przegląd polączony z premjowaniem urzęda Pomorska Izba Rolnicza dla zachęcenia i większego zainteresowania hodowlą.

Kolonje letnie kolejarzy.

Aleksandrów Kujawski. Od lat kilku w domach kolejowych istnieją kolonje dla kolejarzy i ich rodzin, potrzebujących kuracji w Ciechocinku. Rozwijały się one stopniowo, a w tym roku niezwykłym cieszą się powodzeniem. Zwłaszcza dzieci przyjeżdża moc, tak, że zabudowania bardzo obszerne, pomieścić nie zdołają kuracjuszy i w tym celu, będą pobudowane namioty, w lasku przylegającym do kolonji.

Krwawe skutki nieporozumień rodzinnych

Kutno. Dnia 18. 6. we wsi Grabkowie pow. kutnoskim, dokonano potwornej zbrodni na tle majątkowym. Gospodarze tej wsi Karol Kostka i jego szwagier Józef Wojciechowski, przeprowadzali podział ziemi, odmierzając sukcesyjny grunt starym zwyczajem przy pomocy sznurka. W pewnej chwili wynikła sprzeczka między żoną Kostki a Wojciechowskim, który w końcu wy dobył rewolwer i strzelił dwukrotnie. Oba strzały chybiły. Kobieta uciekła, a Wojciechowski pobiegł w pole za jej mężem i strzelił 3 razy do niego z bardzo bliskiej odległości. Dwie kule trafiły Kostkę w bok, a jedna w rękę. Mimo upływu krwi, Kostka przeszedł jeszcze 68 kroków, poczem padł. Rozwścieczony Wojciechowski leżącemu na polu Kostkę przyłożył rewolwer do skroni, i po raz czwarty wystrzelił. Rodzina zamordowanego Kostki zawiadomiła o zbrodni policję dopiero na drugi dzień, co w znacznej mierze utrudniło dochodzenie, gdyż Józef Wojciechowski po dokonaniu zabójstwa zbiegł w niewiadomym kierunku. Jednak zabójcę schwytano. 21. 6. posterunek w Kutnie był zaalarmowany, że Wojciechowski przebywa w okolicy wsi Florek. Zarządono natychmiast obławę i przestępcę pochwycono. Znalezione przy nim rewolwer. Przy dochodzeniu Wojciechowski przyznał się do dokonanej zabójstwa, oświadczając, że z zamiarem tym nosił się oddawna, gdyż nie mógł znieść długiej nieporozumień, jakie panowały między nim, a zabitym Kostką. Jako charakterystyczny szczegół nieporozumień rodzinnych, Wojciechowski zeznał, że Kostka w r. z. ukradł mu z pola sнопek zboża. Od tej chwili między nimi panowała wzajemna nienawiść, której epilogiem tak tragicznym było zabójstwo. Zabójcy grozi kara do 10 lat więzienia.

Tajemnicze zwłoki w Tatrach.

Zakopane. Piszą „Głosowi Narodu“ z Zakopanego: Pasący owce juhas Marusasz, zauważył na Iglicach pod Giewontem, w odległości 2 godzin drogi od doliny Białego Potoku, przywalone kłodami drzewami zwłoki w stanie zupełnego rozkładu. Zawiadomiona policja w Zakopanem wysłała natychmiast dwóch ludzi, którzy istotnie znaleźli zwłoki, a przy nich cztery kulki rewolwerowe, złotą tęczką skórzaną, złoty zegarek, oraz gazetę z 25 września 1925 r. Ta ostatnia wskazywałaby, że tajemnicze zwłoki leżą już blisko rok. Są poszlaki, że znalezione zwłoki są zaginionym w tajemniczy sposób w zeszłym roku turystą, którego posadzano o popełnienie samobójstwa.

Obowiązkiem Pomorza jest opieka nad dziećmi polskimi w Gdańsku. Pomorzanie! Pamiętajcie bezustannie o tym obowiązku!

Skóra na głowie świerzbi

skutkiem zatłuszczenia łusek skórnych. Stałe używanie „szamponu z czarną główką“ z domieszką smoly jodowej usuwa te dolegliwości i przeciwdziała równocześnie wypadaniu włosów. Przy kupnie należy iść wyraźnie tego specjalnego gatunku i zwać na znak ochronny znany całemu światu, a widoczny obok. Sprzedają wyłącznie Zakłady Przemysłowe Karol Szopper T. A. Bielsko, Śląsk. Do nabycia w perfumerjach, drogerjach i zakładach fryzjerskich.



